

Juliusz Gałkowski: Silna kobieta Rzymu

Od samego początku Kornelia Afrykańska Młodsza rozbudzała w swych synach ogromną ambicję. Powtarzała, że martwi ją fakt, że jest kojarzona jedynie jako córka i teściowa Scypionów – przypomnijmy: ojciec pokonał Hannibala, a zięć zrównał Kartaginę z ziemią – a chciałby, by być znana jako „matka Grakchów” – pisze Juliusz Gałkowski w kolejnym tekście z cyklu „Miniatury rzymskie”.

Wystawiony w królewskich przedpokojach warszawskiego zamku, obraz Angeliki Kauffman ukazuje grupę dwóch kobiet wraz z towarzyszącą im trójką dzieci. Dzieło to jest moralizującym przedstawieniem obrazującym słynną anegdotę o spotkaniu matki Grakchów z inną rzymską matroną. Tematem rozmowy, narzuconym przez gościa, były wspaniałe klejnoty, które przyniosła do swej przyjaciółki, najprawdopodobniej, aby pochwalić się wspaniałymi nabytkami. Gospodyni podsumowała rozmowę (i zapewne ją zakończyła) ukazując swych synów, Tyberiusza i Gajusza, wypowiadając słowa: „oto są moje klejnoty”.

Właściwie czułe słowa wypowiedziane wobec dzieci nie powinny nikogo dziwić – czy nigdy nie zwróciliśmy się z czułością do swojej progenitury „mój Ty skarbie”? Jednakże uważnie oglądającym obraz nie umknie gest kochającej matki, niedwuznacznie ukazujący, że tyczy się on jedynie synów, czyli późniejszych słynnych reformatorów. Siedząca obok córka – Sempronia, już nie została objęta ową czułością i dumą.

Wrażenie to będzie jeszcze silniejsze, gdy obejrzymy inną wersję tej sceny, także namalowaną przez szwajcarską artystkę – gdzie córka, bawiąc się błyskotkami prezentowanymi przez patrycjuszkę, jest nie tylko poza zainteresowaniem matki, ale także wyraźnie jest równie płoża i pusta jak dostojny gość domu Grakchusów.

Tylko, że dziecku można to wybaczyć...

Nie bądźmy jednak zbyt surowi dla dostojnej Kornelii Afrykańskiej Młodszej, z całą pewnością obdarzała ona uczuciem także i córkę, jednakże pamiętajmy, że tytuł „Matki Grakchów” nadała sobie sama i w gruncie rzeczy anegdota zobrazowana przez Kauffman, a spisana przez Waleriusza Maksymusa, jest zobrazowaniem specyficznej metody wychowawczej stosowanej przez córkę pogromcy Hannibala.

Od samego początku rozbudzała ona w swych synach ogromną ambicję. Powtarzała, że martwi ją fakt, że jest kojarzona jedynie jako córka i teściowa Scypionów – przypomnijmy: ojciec pokonał Hannibala, a zięć zrównał Kartaginę z ziemią – a chciałby, by być znana jako „matka Grakchów”. Skończyło się to tragicznie dla całej rodziny, nawet jeżeli ta pedagogiczna legenda została zbudowana jedynie jako część politycznej opowieści, mającej wzmocnić pozycję polityczną jej synów.

Ci bowiem – jak powszechnie wiadomo – spełnili oczekiwania matki, a w swym radykalizmie nawet je przekroczyli. Co stało się zresztą przyczyną podziałów w klanie Grakchowsko-Scypiońskim. Szwagier, słynny i wpływowy wódz i polityk, dosyć gwałtownie sprzeciwił się reformom Tyberiusza Grakchusa. Nie powinno to nikogo dziwić,

straciłby na nich całkiem spory majątek, zresztą nie tylko on, ale i wielu jego znajomych, przyjaciół i krewnych. Scypio Młodszy wkrótce po swym wystąpieniu zmarł w tajemniczych okolicznościach, szeptano o truciźnie, zadanej mu przez zwolenników Tyberiusza. A nawet – o zgrozo!!! – o tym, że do śmierci przyczyniły się żona i teściowa, niemogące wybaczyć mu, że stał się przeciwnikiem politycznym uwielbianego brata i syna. Wydaje się, że nie warto było zadzierać z dumną teściową.

Kornelia bardzo szybko stała się prawdziwą legendą, o której opowiadano wspaniale w swej niesamowitości historie

Zresztą warto zauważyć, że Kornelia bardzo szybko stała się prawdziwą legendą, o której opowiadano wspaniale w swej niesamowitości

historie. Jedna z nich głosiła, że zauroczony urokiem (albo politycznymi koneksjami) Ptolemeusz, władca Cyrenajki zaoferował jej koronę i swoją rękę. Odrzuciła ją ze wzgardą, uważając jakoby, że chwała jaka otacza rzymską matronę, jest czymś o wiele wspanialszym, niżli jakiegokolwiek królewskie splendory. Ta historia zdaje się wymyślona w kręgach politycznych zwolenników jej synów – oskarżanych wszak o zgubne królewskie ambicje.

Wspaniała jest też legenda o śmierci męża, który miał poświęcić dla niej życie. Małżeństwo Grakchusa starszego z córką Scypiona musiało być udane, o czym świadczy spora gromadka dzieci, spłodzona pomimo dużej (podobno nawet trzydziestoletniej) różnicy wieku. Biografia Matki Grakchów opowiadała współczesnym historię o tym, że do jej

domu wpełzły dwa węże. Wydarzenie to, z pozoru błahe, zostało odczytane przez pobożną patrycjuszowską rodzinę jako znak zesłany przez bogów. Haruspikowie, do których zwrócono się o poradę, powiedzieli że to jest zapowiedź pozwalająca na rozpoznanie, kto z dwojga małżonków umrze pierwszy. Znakiem przyjscia śmierci na żonę lub męża miała być śmierć samicy, lub samca nieproszonych gości. Tyberiusz Semproniusz Grakchus, podjął szybką decyzję i zabił samca... i zmarł po kilku dniach. Należy pamiętać, że w republikańskim Rzymie, nie była to bynajmniej oczywista decyzja i nikt by nie miał do niego pretensji, gdyby wymusił taką ofiarę na swojej małżonce.

Zapewne nie miałyby pretensji także, będąca niewątpliwie silną kobietą, sama Kornelia,. Otoczona śmiercią, przypomnijmy – mąż, zięć i synowie, do końca zachowała dumę i siłę. I nie ma najmniejszej wątpliwości, że na swoją legendę zapracowała sama. Nie była bynajmniej światłem odbitym od synowskiej chwały. Wręcz przeciwnie, to ona przyczyniła się do powstania ich wspaniałej politycznej (choć tragicznie zakończonej) kariery, nie tylko rozbudzając ich ambicje, ale także szykując ich do niej, przydzielając im w dzieciństwie najlepszych preceptorów i zapewniając stosowny towarzysko-polityczny *networking*.

Warto dodać, że już za życia uważana była za wykształconą kobietę, obdarzoną pisarskim geniuszem. A po śmierci synów zachowała dumę godną rzymskiej patrycjuszki. To, że była prawdziwie silną kobietą Rzymu, uznali jej współcześni, honorując ją pośmiertnie posągiem, na którego podeście zachował się napis: *Cornelia Africanae filia Gracchorum (mater)*. Było to epitafium, które zapewne ona sama spisała dla siebie.

Juliusz Gałkowski